

12-ty dzień rozpraw.

Szaw./ MD.

4172

264

1/1.

12-ty dzień rozpraw

8 stycznia 1947 r.

/Początek posiedzenia o godz. 10 min. 10 /

Przewodniczący M. Guntner: Wznawiam posiedzenie Najwyższego Trybunału Narodowego dla osądzenia sprawy przeciw Ludwikowi Fischerowi, Ludwikowi Leistowi, Józefowi Weisingerowi i Maksowi Daumemu, oskarżonym z dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy.

Proszę wezwać świadka dr Płoskiego.

Świadek dr Płoski /na wniosek Prokuratury następuje zaprzysiężenie świadka/.

Stanisław Płoski, lat 46, zam. w Warszawie, ul. Zygmuntowska 14, dyrektor Instytutu pamięci narodowej Prezydium Rady Ministrów, dla stron obcy.

Przewodniczący: Świadek przedstawi Trybunałowi szeregowo, co świadkowi wiadomo w tej sprawie.

Świadek: W okresie okupacji byłem szefem wojskowego biura historycznego AK i z tego tytułu miałem do czynienia z szeregiem materiałów, dotyczących okresu okupacji, dotyczących między innymi terrorku niemieckiego, który, jak wiadomo, był jedną z głównych metod rządów niemieckich w Polsce.

Może zacznę od tego zagadnienia, z którym miałem możliwość zetknięcia się bezpośrednio, t.j. od zagadnienia łapanek masowych. Pomijam drobne łapanki po kilka czy kilkanaście osób, które się rozpoczęły prawie od początku okupacji, a rozpocznę od tych czterech wielkich łapanek, które miały miejsce w 1940 r. Były wtedy cztery łapanki,

wielkie, 8 maja, 12 sierpnia, 17 września i 6 ~~xxj~~ grudnia. Cechą wspólną łapanek z 8 maja i 12 sierpnia było to, że nie były one wywołane jakąś określoną przyczyną, nie miały wyraźnego charakteru odwetowego.

Przewodniczący: Nie były represją?

Sw. Płoski: W pewnym stopniu. Jak później mieliśmy możliwość stwierdzić, szereg ludzi z tych łapanek, co do których przypuszczaliśmy, że zostaną posłani na roboty, z pierwszej łapanki majowej znaleźli się w obozie Mathausen, a prawie połowa w Aüsbach i Oświęcimiu. Łapanki te miały wspólną cechę, odbywały się z ~~innych~~ ulicy i lokali publicznych, przy czym łapanka 8 maja dotykała głównie lokali publicznych, natomiast łapanka 17 września, która dotknęła głównie peryferie Warszawy, a więc Żolibórz, kolonie Staszycy, Lubeskie^{go} miały charakter odmienny, brano ludzi we wczesnych godzinach rannych z mieszkań, przeszukując dokładnie dom. O ile w poprzedniej łapance brano ludzi raczej młodych, tam brano do 50 lat, narazie nie legitymowano, odwołano wszystkich na punkt zborny, w którym ~~była~~ ujeżdżano szwoleżerów. Tam odbywało się sprawdzanie dokumentów i ci, którzy byli pracownikami ~~innych~~ instytucji niemieckich czy zarządu miejskiego, bądź fabryk bezpośrednio pracujących dla Niemców zostali na podstawie kart pracy zwolnieni, wszystkich pozostałych wywieziono i cały ten transport poszedł do Oświęcimia. Łapanka ta była związana z wypadkami na ul. Lwowskiej 1, gdzie w pierwszych dniach września przy nakryciu został zabity jeden policjant niemiecki, a dwóch było rannych. Jako natychmiastowa represja nastąpił wzięcie wszystkich mężczyzn z tego domu oraz pewnej ilości z domu sąsiedniego.

2/1.

174
286
Szw/WO.12-ty dzień rozpraw.

Później 200 osób rozstrzelano na Palmirach. Poza tym ¹⁷ ~~27~~ września była zarządzona łapanka, mająca charakter odwetowy, która dotknęła głównie dzielnice inteligencji Żoliborz, Kolonię Łubeckiego, Kolonię Staszka Sztaszka. Czwarta łapanka miała miejsce 6 grudnia. Była ona przeprowadzona na znaczną mniejszą skalę, albowiem objęła tylko parzyste numery ulicy Puławskiej i część przylegających ulic. Wzięto kilkuset ludzi. Była ona mniejsza w porównaniu z poprzednimi łapankami z sierpniową i wrześniową, gdzie wzięto około 6000 ludzi, gdyż tam wzięto tylko kilkuset i brano wyłącznie młodych ludzi poniżej 30 lat.

W r. 1941 łapanek na większą skalę nie było, zdarzały się od czasu do czasu mniejsze.

Większe łapanki nastąpiły w r. 1942. W maju i październiku były dwie łapanki na placu Kępczelego, które ogarnęły cały plac. Zatrzymano wszystkich, także znajdujących się tam. Ogółem po wylegitymowaniu wzięto parę tysięcy osób, z których część powędrowała na ulicę Skaryszewską do Dulagu, a część do obozu pracy w Treblince.

W r. 1942 była jeszcze trzecia duża łapanka w czerwcu, która objęła plac Napoleona i okolice, przy czym wzięto około 1.500 osób. Na plaku ulica zagarnięto wszystkich, zaprowadzono do komisariatu policji polskiej na Krakowskim Przedmieściu. Tam odbyło się legitymowanie i w rezultacie około 1.500 osób było zabranych na ulicę Skaryszewską, a około 100 osób na Pałac - były to osoby, poszukiwane przez policję polityczną niemiecką.

2/2.

Szw/WO.

267

12-ty dzień rozpraw.

W 1943 r. mieliśmy olbrzymią łapankę w styczniu, która trwała 4 dni. Największe nasilenie było 17 stycznia. W przeciwieństwie do poprzednich łapanek, które obejmowały te, czy inne rejony Warszawy, ta objęła całe miasto. Brano ludzi z ulic, z lokali, częściowo w niektórych dzielnicach, jak na Białych, Saskiej Kępie, w okolicach placu Narutowicza, brano również z mieszkań. Ogółem wzięto około 15 tysięcy ludzi, których na miejscu nie legitymowano. Przewieziono ich na Pawiak, tam odbyło się legitymowanie. Część, która pracowała w jakichś instytucjach, została zwolniona, a reszta wywieziona do Majdanka. To było pierwsze większe załadunkowanie Majdanka, który dotychczas miał charakter obozu lokalnego, a teraz zaczął się stawać wielkim obozem koncentracyjnym.

Latem mieliśmy szereg mniejszych łapanek, wykonywanych przeważnie w godzinach wieczornych w dni świąteczne przed zapadnięciem godziny policyjnej. Policja wygarniała ludzi z tramwajów, przy czym była kwestia do dyskusji, czy pięć minut do godziny policyjnej minęło, czy nie minęło. Oczywiście zawsze w takich wypadkach policjanci na rację. Zgarniętych ludzi i przewożono na ulicę Skaryszewską, a częściowo na Pawiak.

Następna seria wielkich łapanek nastąpiła w październiku 1943 r. To była łapanka, które dostarczyły ludzi na masowe egzekucje publiczne, które odbywały się w Warszawie od października 1943 r. do czerwca 1944 r., a częściowo na roboty.

Jest tu pewien charakterystyczny moment. Mieliśmy w swoim czasie w ręku pismo gubernatora ~~XXXXX~~ dystryktu warszawskiego

2/3.

Szw/WO.

268

12-ty dzień rozpraw.

Fischera do poszczególnych Kreishauptmannów. Wynika z niego, że do 1 listopada 1943 r. dystrykt warszawski miał dostarczyć na roboty do Rzeszy 10 tysięcy ludzi. W związku z tym, że był to okres ściągania kontyngentów, gubernator wydał zarządzenie Kreishauptmannom, żeby odroczyli ściąganie kontyngentów ludzi z powiatu do końca października, a nawet listopada. Kontyngentu tego miała dostarczyć Warszawa, więc te łapanki miały charakter nie tylko represyjny, ale również i poboru pewnej ilości ludzi do pracy i rzeczywiście pewna ilość ludzi była wywieziona.

Później zetknęliśmy się z taką sprawą, że w związku z paniką, która wywołana łapankami październikowymi, przed którymi zasadniczo nie chroniła żadna legitymacja, nawet fabryk, pracujących na rzecz Niemców, gubernator Fischer i Stadthauptmann Leisb protestowali w Krakowie przeciwko tym łapankom ze względu na to, że frekwencja robotników w fabrykach spadła, poszczególne fabryki miały zaledwie 50% załogi, bo ludzie obawiali się przychodzić do pracy. Dlatego nastąpił z ich strony protest w Krakowie.

Jeżeli chodzi o łapanki, to byłoby wszystko.

W 1944 r. większych łapanek poza ~~tych~~ stałymi ulicznymi rewizjami i aresztowaniami nie mieliśmy.

Przewodniczący: Czy znane panu są łapanki i na powiecie warszawskim, poza miastem Warszawą?

Świadek Płocki: Co do tego mieliśmy mniej dokładne informacje.

Przewodniczący: A na dworcach kolejowych?

2/4.

269

Szw/WO.

12-ty dzień rozpraw.

Świadek Płocki: Na dworcach Łapanki odbywały się prawie stale. Pominałem to dlatego, że trzeba by o tym dużo mówić. Jak mówić tylko o wielkich Łapankach. Łapanki na kolejach były stale stosowane, najwyżej z przerwami kilkutygodniowymi.

Przewodniczący: Co się stało z ludźmi, którzy w tych Łapankach zostali zagarnięci?

Świadek: Co do tego były różne wiadomości. Częściowo wędrowali na ulicę Skaryszewską do obozu przesyłkowego, a częściowo byli przewożeni na Pawiak.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów

940

W78

Przewodniczący: Wspomniał Pan tu, że w związku z łapanką wrześniową. 1940 rą około 200 osób rozstrzelano na Palmirach.

Sw. Płoski: Tak. Było to w związku z wypadkami, które poprzedziły tę łapankę.

Przewodn.: Przy ul. Lwowskiej?

Sw.: Tak jest.

Pozwolę sobie jeszcze dorzucić w związku z tą łapanką parę słów o aresztowaniach w Warszawskiej Spółdzielni Mieszaniowej. Mianowicie w łapance wrześniowej wzięto tam 88 osób z posród mieszkańców i 1 kwietnia 1941 r. połowa tych ludzi już nie żyła.

Przewodn.: Czy interesował się świadek, jaki tryb postępowania stosowany był w stosunku do osób, które rozstrzelano na Palmirach. Czy był przeprowadzony jakiś sąd, czy oni się mieli oczyszczać z jakichś zarzutów, czy był ogłaszany wyrok?

Sw.: O ile mi wiadomo, to raczej wyroków nie było, a jeżeli były, to nosiły charakter fikcyjny.

Zdaje się przed trybunałem zeznawał prof. Arnold, który był wzięty w łapankę 1943 r. Wyciągnięto go z tramwaju i sądzono. On należy do rzadkich wyjątków, które ocalały po tym sądzie.

Przewodn.: Więc to był sąd w trybie doraźnym?

Sw.: Tak, to był Polizeistandgericht.

Przewodn.: Gdzie nie udowodniano winy, oskarżony się nie tłumaczył i poza ^{ne}gwałtami właściwymi ^{se}żadnych ^{danych} nie spisano?

Sw.: Tak. ~~Сххххххххххх~~

Przewodn.: Czy panu dr wiadomo, jakie oddziały niemieckie brały udział w tych łapankach. ²

Sw. Płoski: Jeżeli chodzi o łapanki, które były w roku 1940, to dokonywane one były przez policję i Waffen-SS.

Łapanka na Raću Kerołego odbywała się również przy udziale i kx wojskowych formacji Wehrmachtu i przy udziale policji granatowej. Potrzebowali tam wielu ludzi, bo trzeba było otoczyć dużą przestrzeń kordonami. Ponadto w łapankach w 1940 r. brała udział poza policją żandarmeria polowa (Feldgendarmerie), brali również udział lotnicy. Prawdopodobnie były to grupy zgłaszające się ochotniczo - nie orientuję się. Z taką grupą zetknąłem się bezpośrednio bo mnie wyciągnięto z tramwaju. Łapankach 1940 r. występowały też grupy SA, jako Hilfspolizei. To byli volksdeutsche z Młocin. Oni dokonywali zatrzymań i rewizji przeważnie na Bielanach. Zetknąłem się z nimi na węźle końcowym tramwaju. To były grupki po kilku ludzi.

Przewodn.: Jeszcze jedna rzecz: Kix To rozporządzenie w sprawie kontyngentu. Niech świadek przedstawi Trybunałowi, jak kx właściwie to rozporządzenie wyglądało. Czy świadek miał je w ręku?

Sw.: To było w postaci meldunków, nadesłanych z kilku powiatów.

Przewodn.: Tylko meldunków?

Sw.: Tak. Przy czym podana była liczba tego rozporządzenia. Liczbę tę nawet mam zanotowaną, jeżeli Trybunał życzy sobie, mogę ją podać.

Przewodn.: Proszę, jeżeli świadek ma to przy sobie, to proszę dać datę i liczbę.

Sw.: 30 września 1943 r. L. 1138/43 HWS. Przypuszczam, że to oznaczało wicegubernatora.

Przewodn.: To było podpisane przez gubernatora Fischera?

212
1180

Sw.: Tego sobie nie przypominam, bo to nam przystano w postaci meldunków.

Przewodn.: W każdym razie to wyszło z urzędu gubernatora?

Sw.: Tak.

Ławnik Jodłowski: Świadek zeznał, jakoby ~~XXXXXX~~ w 1944 r. nie było łapanek.

Sw.: Na wielką skalę.

Ławnik Jodłowski: ~~XXXXXX~~ ^{Przełom} roku 1943/4-to był okres egzekucji publicznych. Czy nie zna pan wielkiej łapanki na Placu Napoleona w Btyczniu 1944 r.?

Sw.: Może źle się wyraziłem. Wspomniałem, że była wielka seria łapanek, która rozpoczęła w październiku 1943, a zakończyła się mnie więcej po zakończeniu tych jawnych egzekucji, to jest w czerwcu 1944 r.

Prok. Siewierski: Czy świadek może wyjaśnić, w których łapankach brała również udział Wehrmacht, w szczególności lotnicy?

Sw.: Z lotnikami zetknąłem się w październiku i listopadzie 1940r. Przypuszczam, że brali oni udział w tej całej serii łapanek październikowo-czerwcowych. Wiem o tym, że później w 1944 r. tak samo lotnicy brali udział, pomagając policji w tych obławach.

Prok. Siewierski: Świadek mówił tu, że poszczególne oddziały SA brały udział w tych łapankach. W szczególności, czy świadek sobie przypomina, jakie funkcje spełniały SA, noszące oznaki t.zw..... (nie dosłyszano).

Sw.: Ci mieli straż przy pałacu Brühlowskim. To była ochrona siedziby gubernatora. Tworzyli oni gwardię przyboczną. Mam wrażenie, że to była jedna kompania.

Prok. Siewierski: Czy przed gmachem Prezydium Rady Ministrów

gdzie było Deusches Haus, także było SA?

Sw.: Tak samo.

Prok. Siewierski: A w Skolimowie przy willi Fischera?

Sw.: Tego nie przypominam sobie.

Prok. Siewierski: Czy te oddziały brały udział w samej akcji skierowanej przeciwko ludności polskiej?

Sw.: Nie przypominam sobie, raczej pełnił funkcję ochronną wartowniczą. Był wypadek, że posterunek stojący przed pałacem Brühlowskim aresztował jakichś dwóch ludzi przechodzących. Wartownicy wyskoczyli, wciągnęli tych ludzi do środka. To miało miejsce gdzieś w 1940 r. To był konkretny wypadek.

Prok. Siewierski: Teraz wracam do tej pierwszej łapanki, nieoczekiwanej dla społeczeństwa polskiego 8 maja i pierwszej wysyłki do Mauthausen. Może pan dyrektor wyjaśni Czy w tym okresie rzeczywiście wybierali jakichś ludzi, którzy brali czynny udział w ruchu oporu? Czy to był wypadek jakiegoś wstępnego sprawdzania, czy też kierowano tych ludzi przypadkowo do Mauthausen?

Sw.: Najzupełniej przypadkowo. To nie miało charakteru doboru, selekcji. Nawet więcej powiem - że aresztowania, a nie tylko łapanki, które miały miejsce, również nie miały charakteru doboru.

1182
21A12-ty dzień

Dokonywano aresztowań w pewnej mierze zawodami, w początkach 1940 roku odbyły się masowe aresztowania w Ubezpieczalni, następnie nauczycieli szkół powszechnych - 150 osób, w lipcu adwokatów, - 100 osób, z tego 44 wysłano do Oświęcimia. Robiło to wrażenie, że brali według spisów, od A do L. Pierwsze aresztowania z listy według konkretnych nazwisk były w styczniu 1941 r. To była fala aresztowań, która przeszła w Warszawę od stycznia do kwietnia 1941 r.

Prok. Siewierski: Czy te aresztowania z listy - to były nazwiska dobrane według ruchu oporu czy według zawodów, czy odgrywania aktywnej roli w społeczeństwie?

Św. Płoski: Robiło to wrażenie list sporządzanych przez policję niemiecką. Sporą liczbę ofiar z ruchu oporu aresztowano w styczniu 1941 r. Bardzo silny cios zadano organizacji "Polska żyje".

Prok. Siewierski: Jeżeli były wypadki, że zatrzymano kogoś z ruchu oporu, czy kończyło się to rozstrzelaniem, czy wysłaniem do obozu?

Św.: Jeżeli stwierdzono uczestnictwo w ruchu oporu, to kończyło się egzekucją.

Prok. Siewierski: Czy słuszny jest wniosek, że jeżeli wysyłano do Oświęcimia, do Mauthausen, do Gross-Rosen - to wysyłano takich ludzi, co do których nie miało podstaw, że są z ruchu oporu?

Św.: Nie koniecznie. Wysyłano ludzi do obozu takich, na których tam wykonywane były wyroki. Jeden z moich współpracowników, Jrzy Mersch, aresztowany był w lipcu 1942, w sierpniu wywieziony do Oświęcimia, a w październiku został

4/2

12-ty dzień

rozstrzelany.

Shok. Siewierski: Chodzi mi o pierwszy okres aresztowań w roku 1939 i pierwsze rozstrzelania w ogrodzie sejmowym.

Swd. Płoski: Aresztowania w roku 1939, po wkroczeniu Niemców miały ten charakter, że brano przeważnie ludzi, którzy odgrywali jakąś rolę w społeczeństwie, wybitniejsze jednostki. Bynajmniej nie świadczyło to o tym jednak, by ci ludzie brali udział w ruchu oporu. W miarę, jak orientowali się coraz bardziej w stosunkach społecznych stopniowo wyławiali większą ilość ludzi. Egzekucje w ogrodzie sejmowym miały charakter bardzo różny. Sporo było ofiar, u których znaleziono broń, aresztowanych dość przygodnie. To są rzeczy trudne do uchwycenia w jakąś linię generalną. Pierwsza seria aresztowań w Warszawie w listopadzie 1939 r. miała charakter wyraźnie brania zakładników, brano ludzi na wybitnych stanowiskach, między innymi był aresztowany dyrektor biblioteki publicznej Wachulski itd.

Prok. Siewierski: Czy pan pamięta pierwszy przypadek rozstrzelania, o którym społeczeństwo było zawiadomione w Warszawie?

Swd.: W 1939 r. poza egzekucjami związanymi z faktycznym czy rzekomym znalezieniem broni plakatowana była sprawa zerwania afisza przez studentkę Zahorską i o publikowanie w Nowym Kurierze Czerwonym 53 Żydów z domu Nalewki 9, gdzie miało miejsce następujące zajście:

4/3

216
118412-ty dzień

Kamizja Policja granatowa poszukując kryminalisty żydowskiego natknęła się na niego, wywiązała się strzelanina, jeden z policjantów został, zdaje się zabity. Przybyła później policja niemiecka aresztowała wszystkich mężczyzn z tego domu w liczbie 53, którzy zostali potem rozstrzelani. Gmina żydowska usiłowała ich uwolnić, służyła okup w wysokości 300.000 złotych. Pieniądza wzięto, a Żydów rozstrzelano.

Prok. Siewierski: Były aresztowania i rozstrzeliwania w związku z aferą Kota, tak to Niemcy nazywali.

Swd. Płoski: Wzięto dwadzieścia kilkadziesiąt osób z spośród społeczeństwa żydowskiego, przeważnie ludźmi samodzielnymi, jednostki wybitne, o których zaginął wszelki ślad. Miało to miejsce w lutym 1940 r., a latem, w czerwcu czy w lipcu, rodziny 150 dostały wiadomość o ich rozstrzelaniu. Co z resztą się stało - nie wiem.

Prok. Siewierski: Czy były takie łapanki, które miały charakter brania ludzi na roboty przymusowe, czy też wszystkie miały charakter mieszany polityczny i wybierania na roboty?

Swd.: np. na Kereelaku wszystkie osoby, u których znaleziono towary reglamentowane były wywiezione do obozów pracy w Treblince. Te były represje karno-administracyjne na penne nadużycia natury gospodarczej. Reszta poszła na roboty do fabryk.

Prok. Siewierski: Pewien drobny, a charakterystyczny szczegół: traktowanie zatrzymanych w manerę szwoleżerów w roku 1940.

Swd.: Przypominam sobie, jeden z moich współpracowników przebył tam i wyostał się dzięki legitymacji firmy niemieckiej.

12-ty dzień rozpraw.

Szaw. / MD.

5/1.

Trzymano ich w bardzo ciężkich warunkach, nie dawano ani pić ani jeść, kazano siedzieć na podłodze z założonymi rękoma, jeżeli ktoś się ruszył, to SS-mani, którzy się przechadzali, bili gdzie popadło, w głowę, w twarz.

Prok. Siewierski: Długo tak musieli siedzieć bez ruchu?

Sw. Płoski: Zabranie nastąpiło 17 rano, a transport odszedł 18 wieczorem, półtorej doby.

Prok. Siewierski: Co do łapanek nie mam więcej pytań.

Sędzia Grudziński: Jak pan określa ilość osób, zabranych z tych łapanek?

Świadek: Na to trudno jest odpowiedzieć, to są dziesiątki tysięcy. Sama łapanka styczniowa w 1943 r. dała 15.000. Łapanki z 1940 r. można określić w przybliżeniu. Te cztery duże łapanki dały ponad 10.000 ludzi, z tym, że były jeszcze szereg łapanek z dworców i pomniejszych, których tutaj nie wymieniam, bo się odbywały periodycznie, przyjeżdżał samochód, buda, chwytano pewną ilość ludzi, 10, 20. Jeżeli by doliczyć tę pewną ilość, to można by powiedzieć bez najmniejszej przesady, że w samym 1940 r. łapanki objęły ponad 10.000 ludzi.

S. Grudziński: Jeżeli więc uwzględnić te mniejsze łapanki, to można powiedzieć, iż stan łapanek odbywał się w permanencji?

Świadek: Tak. Od pierwszego dnia okupacji.

S. Grudziński: Czy były takie wypadki, że podczas łapanek strzelano do ludzi?

Świadek: Z reguły strzelano, jeżeli ktoś uciekał, a w 1943 r. były wypadki, że strzelano, jeżeli ktoś nie dość szybko podniósł ręce. Znany mi jest wypadek, że ktoś miał w ręku teczkę, na krzyk "ręce do góry" nie wiedział czy rzucić teczkę, ten moment wahania wystarczył, by do niego strzelono.

12-ty dzień rozpraw.
-----Szaw. / MD. 218
M86

5/2.

S. Grudziński: Czy był taki okres czasu, kiedy zatrzymywano ludzi według pewnego systemu, czy znane jest panu takie zarządzenie władz konspiracyjnych, że mężczyźni młodzi nie powinni się pokazywać w butach z cholewami, że był pewien tym ludzi, których zatrzymywano na oślep?

Sw. Płoski: Te rzeczy wiążą się z okresem roboty wojskowej na większą skalę w 1942 r. Ponieważ słuchacze podchorążówek nie zawsze zachowywali się dość ostrożnie było parę wypadków, że wpadła jedna podchorążówka na Puławskiej, drugich na ćwiczeniach w lesie pod Grójce, Niemcy zwrócili uwagę na młodych ludzi, a ponieważ się utarła ta moda chodzenia pół po wojskowemu, spodnie wojskowe, długie buty, to później stanowisko jakoby znak rozpoznawczy i tych ludzi brano bez pytania. Znam takie wypadki, kiedy paru ludzi absolutnie nie mających nic wspólnego z żadną robotą wskutek tego, że byli w długich butach, zostali zatrzymani. Władze wtedy po tym zakazały stanowczo noszenia wysokich butów.

S. Rybczyński: Nic nie powiedział o łapaniach, które się odbyły na terenie powiatu warszawskiego wśród osób pochodzących z Warszawy, podczas powstania?

Swiadek: Tych rzeczy dokładnie nie znam, byłem uczestnikiem powstania, potem zostałem wywieziony do obozu.

S. Rybczyński: Może z tych materiałów, które panowie posiadacie

Swiadek: Tego rodzaju obławy były przeprowadzane na wielką skalę, szczególnie silnie na terenie Leśnej Podkowy, Milanówka, dotyczyły to ludności warszawskiej, zresztą na terenie całego GG. Np. na terenie Piotrkowa warszawska kankarta wystarczała, żeby być zaaresztowanym. Znam kilka wypadków, kiedy ludzie z warszawskimi kankartami byli wsadzeni do więzienia, przetrwały dłuższy czas, później, jeżeli chodzi o Kraków, udało się im wydostać z obozu pła-

219
1187

5/3.

szowskiego.

Adw. Sliwowski: Pan doktor wspomniał, że w pewnym okresie wyszedł zakaz, nie tyle zakaz, ile protest ze strony Leista i Fischera, co do kapanek na terenie fabrycznym i przyfabrycznym. Chodziłoby mi o datę i bliższe sprecyzowanie.

Sw. Płoski: Nie tylko chodziło o tereny fabryczny czy przyfabryczny, ale wogóle o wstrzymanie tego rodzaju kapanek, mających charakter wyraźnego steroryzowania Warszawy. Te kapanki spowodowały zmniejszenie frekwencji w fabrykach. Ponieważ nie uwzględniono żadnych legitymacji ani usweisów. To była konferencja, zdaje się, 23 października 1943 r. w dystrykcie warszawskim, na którym zapadła uchwała zwrócenia się do Krakowa z prośbą o zmianę metod działania.

Adw. Sliwowski: A skąd panu wiadomo, że ten protest wyszedł od byłego Stadhauptmana Leista?

Swiadek: Mieliśmy o tym meldunek.

Adw. Sliwowski: Czy wszystkie te informacje, które cytuje pan doktor pochodzą z osobistych pańskich obserwacji, czy też, że użyję pańskiego wyrażenia, z meldunków służbowych?

Swiadek: Pewna część osobistych informacji, to zaznaczam, reszta z meldunków służbowych.

Adw. Sliwowski: Czy informacje, które pan miał z tytułu ówczesnego stanowiska, jako szefa Biura Historycznego AK były dokładne i szczegółowe?

Swiadek: Na ogół tak, o tyle, o ile staraliśmy się zawsze sprawdzić, jeżeli to było w warunkach konspiracyjnych możliwe.

Adw. Sliwowski: Jeszcze jedno pytanie, pan doktor zacytował kilka wypadków, jeżeli chodzi o udział Sturmabteilung w kapankach?

Czy można z tego wyciągnąć wniosek, czy udział tych organizacji w łapankach był powszechny, czy też udział ten był sporadyczny i wyjątkowy?

Świadek Płoski: W kilku wypadkach to byli SS-mani, którzy należeli do ~~niemieckiej~~ Hilfspolizei, mieli opaski, zatrzymali mnie, mundury były SA, z warszawskim oznaczeniem, białe denka i opaski z Hilfspolizei.

Adw. Wegliński: Pan mówił o aresztowaniach w końcu 1939 r. i początkach 1940 r., czy to panu doktorowi wiadomo, jaka forma była przeprowadzania te aresztowania?

KK

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

3/1.

Szw./WO.

12-ty dzień rozpraw.

Świadek Płocki: Przeprowadzał to głównie pułk policyjny Warszawa Polizei Regiment Warschau, złożony z kilku batalionów. W policji niemieckiej pułki nie były stałymi jednostkami, tylko kilka batalionów łączono dla doraźnych celów. Ilość batalionów była zmienna. Poza tym były to formacje SS, które stały w Sejmie.

Adw. Węgliński: Powiedział pan doktor, że te aresztowania w tym okresie czasu miały raczej charakter zakładowy.

Świadek: Przeważnie. Poza tym było wychwytywanie tych ludzi, których uważano za niebezpiecznych. Przykładem jest aresztowanie Niedziakowskiego 23 grudnia 1939, aresztowanie Rataja i szeregu innych.

Adw. Węgliński: Przez jakie formacje były przeprowadzane te indywidualne aresztowania?

Świadek: Tego nie wiem.

Adw. Chmurski: Pan był łaskaw wyjaśnić sytuację co do łapanek i co do udziału SA w tych łapankach. Wspomniał pan, że były grupki osób, należących do SA. Co to znaczy? Ile to jest?

Świadek: Tych, którzy mnie zatrzymali, było 5-ciu. To były Volksdeutsche z Młocin.

Adw. Chmurski: Czy tam była większa grupa SA? Czy Biuro Historyczne ma na ten temat jakieś dane? Czy była grupa SA jako komórka partii narodowo-socjalistycznej?

Świadek: Na terenie Warszawy była formacja SA. Była też w powiecie warszawskim i grójeckim np. ^w gminie Konin i Kobylin.

6/2.

282

Szw/WO.

12-ty dzień rozpraw.

MJO

Adw. Chmurski: Czy pan doktor ma jakie dane liczbowe?

Świadek Płocki: Nie potrafię tego sprecyzować. Mówiono, że w dystrykcie warszawskim był Standard, to jest mniej więcej pułk.

Adw. Chmurski: Pan wspominał, że to byli Volksdeutsche.

Świadek: Ci, z którymi się stykałem, to byli Volksdeutsche.

Sędzia Rybczyński: /Nie dostyszane/.

Świadek: W swoim czasie na terenie Warszawy w lipcu 1943 r. była dość duża filada oddziałów SA^w, które gwardia ludowa rzuciła granat ręczny na rogu Alei Ujazdowskiej i Piusa.

Sędzia Rybczyński: Jako się liczbowo przedstawiało? Czy to była mniej więcej siła batalionu?

Świadek: Mniej więcej.

Osł. Fischer: Świadek opisał tutaj łapanki, które się odbywały w Warszawie. Czy świadek podał choć jedną większą akcję, gdzie brak udziału zarząd pracy. Jeżeli chodzi o akcję na placu Kercelego, to akcja ta była kombinowana. Trzeba było wkroczyć przeciwko czynnościom, które się odbywały na placu Kercelego na ządanie Wehrmachtu i policji bezpieczeństwa, ponieważ plac Kercelego był znany, jako centralny punkt handlu bronią, niemieccy żołnierze tam sprzedawali swoją broń. Dlatego ten rynek został rozwiązany. Arbeitsamt brał w tym o tyle udział, że badał zatrzymanych, czy mieli jakieś zobowiązanie do pracy w Rzeszy, czy też nie. Chodziło tu o ludzi, którzy nie wypełnili nakazu brania udziału w pracy. Według wiadomości, które ja od urzędu pracy otrzymałem chodziło tu o nie-

283

Handwritten signature/initials

12-ty dzień rozpraw.

całe 200 osób. Więcej do obozów nie poszło. To było dla mnie powodem, że oddziałowi pracy ponownie nakazać, żeby nie brał udział w akcjach policyjnych, tylko żeby się ograniczał wyłącznie do tego, żeby wysyłać ludziom rozkazy stawienia się do pracy i wobec tych, którzyby tych rozkazów nie wykonali, dokonywać indywidualnie ścisania.

Co do pozostałych punktów nie mogę zająć stanowiska, ponieważ chodzi o akcje policyjne, które były mi zupełnie nieznane, które wykonywała Gestapo, policja porządkowa, albo SS i ~~które zarządowi cywilnemu nigdy nie dawały wiadomości o tym.~~

Jeżeli chodzi o SA, można się zgodzić, że SA w 1943 r. było użyte do tych akcji, aczkolwiek dziś po raz pierwszy o tym słyszę, ponieważ SA mnie nie podlegało. ^{Byłem} ~~Jestem~~ tylko honorowym kierownikiem SA i nie miałem władzy rozkazodawczej w stosunku do SA, wiem jednak, jak każdy Niemiec, który był tu czynny, że SA było używane jako policja pomocnicza i w-tedy nosili opaski z napisem *Hilfspolizei*.

Przewodniczący: Czy w związku z oświadczeniem oskarżonego Fischera, że na placu Kercelego przeprowadzono kłapankę w związku ze sprzedażą bronią świadek chce zabrać głos.

^{Tam}
Świadek Płocki: ~~Kak~~ rzeczywiście żołnierze niemiecy prowadzili handel nie tyle bronią, ile oporządzeniem wojskowym. Sprzedawali bieliznę, buty i t.d. Handel bronią odbywał się bardziej dyskretnie, nie rynkowo. Rzeczywiście pod tym kątem widzenia Wehrmacht brał udział w tej akcji.

6/4.

Szw/WO.

28
H92

12-ty dzień rozpraw.

Przewodniczący: Przejdziemy teraz do kwestii egzekucji.

Świadek Płocki: Egzekucje odbywały się właściwie z większym lub mniejszym nasileniem przez cały okres okupacji.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

12-ty dzień rozpraw

7/1

JL/SW

285
1193

W pierwszym okresie miejscem egzekucji był ogród sejmowy, gdzie rozstrzeliwano bądź pojedynczo bądź grupami. Poza tym znane są już wówczas wypadki wywożenia i likwidowania poszczególnych ludzi poza Warszawą.

Na przełomie 1939/40 r. bądź już w początkiem 1940 r. miejscem egzekucji stają ^{wię} Palmiry. Większość egzekucji, które miały miejsce w r. 1940, a więc egzekucja, o której tu mówiono - odwetowa za Ige Syma, gdzie stracono 17 osób, odbyła się w Palmirach. Egzekucja 200 osób w odwet za wyadki przy ul. Lwowskiej i wcześniejsze egzekucje z 21 na 22 czerwca, gdzie zginął Rataj i Niedziałkowski również odbyła się na Palmirach. Tak samo wszystkie egzekucje w początku r. 1940 miały miejsce na Palmirach.

Później policja niemiecka, dokonująca tych egzekucji przenosi się na dalsze tereny, a więc w lasy kabackie, w okolice Magdałenki, w okolice Wawrzyszewa, do t.zw. Wólki Węglowej. W 1941 r. teren ich działania zatacza szersze koła na lewym brzegu Wisły i sięga aż za Piaseczno do lasów Chojnowskich, między innymi do Stefanowa. Tym miejscem egzekucji zajmowałem się specjalnie, bo tam znajduje się mogiła straconych w kwietniu 1940 r. kiedy zginął jeden z moich najbliższych współpracowników i przyjaciół płk. Horwat. (?) To wszystko odbywało się na lewym brzegu Wisły.

Jednocześnie na prawym brzegu mamy egzekucję w rejonie Jabłonny i Rembertowa. Z początku były to przeważnie egzekucje mniejsze. Najbardziej masowe egzekucje odbywały się w 1943 r. Zaczęły się one odbywać na terenie b. dzielnicy żydowskiej na terenie ghetta. Tam między innymi odbyła się pierwsza wielka egzekucja, o której mieliśmy wiadomość - egzekucja, w której rozstrzelano 550 mężczyzn i 25 kobiet. To było w nocy z 29 na 30

maja 1943 r. Później rozstrzelano dużą grupę około 100 osób mężczyzn i kobiet 3 czerwca. Związane to było z masowymi aresztowaniami, które miały miejsce w Warszawie w maju 1943 r.

Z wśród aresztowanych t.zw. z listy, wydzielono 70 osób i poddano ich badaniu. Widocznie dla pośpiechu badania odbywały się nie w Alei Szucha ale na Pawiaku w kaplicy więziennej, gdzie stosowano straszliwe tortury. To było w maju 1943 r. Ludzie zostali straceni, między innymi zginął stedy Gustaw Kaleński. ~~Kxxx~~ Później te egzekucje odbywały się co raz częściej w ruinach ghetta. Raczej dość rzadki wywozi się skan^{za}ych pod Warszawę. Te egzekucje t.zw. "na Pawiaku", to właśnie egzekucje odbywające się w b.dzielnicy żydowskiej.

Że egzekucje te w tym okresie od jesieni 1943 r. do wiosny 1944 r. musiały być bardzo liczne, tego najlepszym dowodem może być to, ~~jakxxxxxxx~~ przy tak wielkiej liczbie ~~byxx~~ wówczas aresztowanych ~~xxxxxxx~~ ~~xxxx~~ w tym okresie do 1 kwietnia 1944 r. ani jeden transport nie odszedł z Pawiaka do obozów, a więzienia rozładowywano przy pomocy egzekucji. Te egzekucje - jak mówię - odbywały się na terenie b.dzielnicy żydowskiej. Zwłoki przeważnie palono. Ślady krematorium znalezione zostały w obozie na Gęsiej.

To byłyby te największe egzekucje.

Egzekucje uliczne, to jest sprawa znana, była już oświetlana. Egzekucji tych odbyła się cała seria, przy czym rzecz charakterystyczna, że rzadko kiedy cyfra naprawdę rostrzelanych zgadzała się z cyfrą, która była podana w afiszach. Kilkakrotnie stwierdzono, że ofiarami egzekucji padły kobiety, kiedy na liście ich nie było. Między innymi przy ulicy Grójeckiej, w rejonie kościoła sw. Jakuba rozstrzelano 300 osób. Rozstrzelane tam również były kobiety, afisze zaś nigdy nazwisk potem nie podawały.

12-ty dzień rozpraw

7/3

JL/SW

289
1195

Jako jeszcze jedną charakterystyczną egzekucję tej serii egzekucji jesiennych 1943 r. i wiosennych 1944 r. podam egzekucję 27 powieszonych na Lesznie na balkonach spalonego domu, w dawnym gmachu sądu grodzkiego.

Przewodn.: Co świadek wie o egzekucji w Wawrze?

Sw. Płoski. To, co powszechnie o tym wiadomo. Znam tylko jeden szczegół, który nie wiem, czy był poruszony na rozprawie, mianowicie egzekucja, która nastąpiła nieco później, po egzekucji wawerskiej. Mianowicie w lutym 1940 r. zabity został przez bandytów - bo to był napad o charakterze bandyckim - burmistrz Żerania(?) Niemiec Reinhold Marilke. W związku z tym aresztowanych zostało w tej okolicy aż po skraj Pragi około ~~100~~ 166 osób z tego 92 mężczyzn i 6 kobiet. Zostali oni rozstrzelani.

Przewodn.: Czy pan doktor nie przypomina sobie, jakie nazwiska Niemców ~~XXXXXX~~ wówczas urzędujących w Warszawie łączono z egzekucją wawerską?

Sw.: Słyszałem tylko jedno nazwisko, to znaczy nazwisko Daume.

Prok. Siewierski: Panie doktorze, chciałbym prosić o szczegóły co do niektórych z tych egzekucji.

Najpierw chronologicznie pierwsza egzekucja była po zabiciu przez organizację Igo Byma. Jaka ilość osób wówczas padła i kto wśród nich był z pośród bardziej znanych i wartościowych dla społeczeństwa polskiego jednostek.

Sw.: Wtedy aresztowano ogółem około 100 osób, jako pewnego rodzaju represję za ten zamach. Rozstrzelano 17 i co charakterystyczne - nikogo z pośród tych aresztowanych. Wszyscy byli aresztowani wcześniej. Między innymi był wśród tych aresztowanych prof. Kopeć wraz z synem studentem ~~XXXXXX~~ uniwersytetu warszawskiego.

8/1

M 288

12-ty dzień

Rozstrzelano znanego bizantologa, prof. Kazimierza Zakrzewskiego.

Prok. Siewierski: Mamy na wszystko dokumenty, po obiedzie będą one wyswietlane. W związku z zabójstwem Igo Syma było wydane zarządzenie podpisanego przez esk. Fischera.

Swd. Płoski: Zarządzenie podpisane przez Fischera mówiło o więziach zakładników i zagrożeniu rozstrzelaniem. Natomiast zarządzenie o wykonaniu egzekucji podpisał Moder, szef SS i policji dystryktu.

Prok. Siweierski: Następną większą egzekucją zarządzoną osobiscie przez esk. Fischera. Może pan przedstawi jej okoliczności.

Swd.: Będę mówił o egzekucji, która się odbyła 2 marca, ogłoszona 3 marca o rozstrzelaniu, jak orientujemy się na terenie Treblinki. Treblinka była wówczas obozem pracy przymusowej, a wiosną 1942 roku zaczęto budować obóz zagłady, gdzie zginęła większa część mieszkańców ghetta. Ogłoszono 3 marca, że 100 członków tajnych organizacji polskich zostało skazanych na śmierć w związku z następującymi czynami: na ulicy Narbutta miał miejsce napad rabunkowy, w wyniku którego zabito Niemca, było to 24 lutego, a 26 lutego policjaniemiecka, granatowa odkryła melinę bandycką przy ul. Poprzecznej w Aninie, doszło do walki z otoczonymi, w czasie której został ranny czy zabity 1 Niemiec, 1 policjant kryminalny i 2 zostało rannych. W odwet za to została zarządzona egzekucja 100 osób. Ofiarą padł między innymi b. 40-letni szef gabinetu ministra Spraw wojskowych, gen. Szpakowski, znajdujący się od dłuższego czasu na emeryturze, następnie literat Esmanowski i wizytator Czerniak.

H97 289

12-ty dzień

Co do gen-Szpakowskiego wiadomo, iż aresztowany był w Swidrze 1941 r. w kwietniu, na rok przed egzekucją i z pewnością nie mógł mieć najmniejszego związku z zajściami.

Prok. Siewierski: Czy to rozstrzelanie miało jakikolwiek związek z akcją polityczną czy ruchu oporu?

Swd. Płoski: Raczej nie. Nie wiem, jakie informacje miała policja niemiecka. Później wysmy wyjasnili, w jakimś półtora roku, że zamachu na ul. Narbutta dokonała organizacja "Muszkietierowie", która przeszła później na manowce, na robotę bandycką.

Prok. Siewierski: Z treści tego, co o zrobiono, jasne było że nie ma celów politycznych.

Swd.: Nie. Od samego początku była wykluczona jakakolwiek robota polityczna.

Prok. Siewierski: To był wypadek, kiedy Fischer zarządził i obwiesił. ~~tylko jeden~~

Swd.: Tylko jeden jedyny.

Prok. Siewierski: Co do egzekucji publicznych. Czy na ogół w owym czasie, w roku 1944 Niemcy rozstrzelali więcej, niż ujawniali?

Swd.: Jeżeli chodzi o egzekucje publiczne na ulicach - to odczytania były nieduże. Równolegle odbywały się masowe egzekucje niejawne. Z zestawienia afiszów egzekucyjnych wypada, iż rozstrzelano 2.705 osób, a tymczasem według podliczeń naszych z terenu Pawiaka stracone przeszło 8.000 osób.

Prok. Sawicki: Jakie były interwencje w związku z rozstrzelaniem? Po Igo Symie.

1198 290

12-ty dzień

Swd. Płoski: O interwencjach u Fischera nie wiem; była interwencja NGO u Franka.

Adw. Chmurski: Czy i jaka była interwencja u osk. Fischera w sprawie rozstrzeliwan?

Sdw.: W sprawie egzekucji ulicznych w listopadzie 1943 była interwencja u osk. Fischera biskupa Szlagowskiego, która nie nie wskórała. Fischer odpowiedział wtedy biskupowi Szlagowskiemu, że te represje są wywołane postawą polską i aktami terroru polskiego. Chodziło o akcję rozpoczętą w maju 1943 likwidowania agentów policji niemieckiej, w pierwszym rzędzie Polaków, a także bardziej awansowanych SS-manów, którzy odznaczali się pewnym okrucieństwem.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

12-ty dzień rozpraw.

Szaw. / MD.

9/1.

4199 291

między innymi np. zlikwidowany został we wrześniu 1943 r. komendant Pawiaka B, poza tym cały szereg innych, których nazwisk nie przypominam sobie. Zabijani byli policjanci niemieccy, którzy się odznaczyli okrucieństwem. Były wydawane wyroki Wojskowego Sądu Specjalnego, Niemcy otrzymywali ostrzeżenie, potem, jeżeli to nie pomagało, następował wyrok, wykonany przy najbliższej okazji.

Adw. Chmurski: Poza tym interwencji nie było?

Sw. Płoski: Nie wiadomo mi o tym.

Adw. Chmurski: A czy są dane w Biurze Historycznym, dotyczące stosunku osk. Fischera do ludności polskiej na terenie dystryktu?

Swiadek: Jeżeli chodzi o tę rzecz, to mieliśmy dwa takie meldunki, nie związane ściśle z dystryktem, w pewnej mierze tak. Mówię o odprawie urzędników dystryktu, która została zarządzona w sierpniu 1943 r. ponieważ się zaczął zakłamywać nastrój pod wpływem tej akcji ze strony Polaków, więc gubernator wzywał urzędników do zachowania postawy i ^{utrzymania} ~~zachowania~~ linii postępowania.

Adw. Chmurski: Czy to jest zawarte w jakimś dokumencie?

Swiadek: Meldunku, mieliśmy swoich ludzi w dystrykcie.

Adw. Chmurski: Czy to była konferencja poufna?

Swiadek: To była odprawa dla urzędników.

Adw. Chmurski: Z czyjej strony nastąpił meldunek?

Swiadek: Ze strony pracowników konspiracyjnych, autora podać nie mogę, bo nie znam nazwiska.

Adw. Chmurski: Jak się przedstawia ten meldunek, czy jest on w aktach biura?

Swiadek: Jest w t.zw. informacji bieżącej, w zestawieniu wiadomości z tygodnia.

Adw. Chmurski: Czy można prosić o ten meldunek?

Swiadek: Dzisiaj go nie posiadam, ale mogę go przedłożyć.

12-ty dzień rozpraw.

Szaw/ MD.

1200
202

9/2.

Adw. Chmurski: Czy mogę prosić o zlecenie świadkowi, jak to było w innym wypadku, żeby odpis tego meldunku przedstawić Najwyższemu Trybunałowi?

Przewodniczący: W jakim celu, to nie jest dokument, informacja konspiracyjna nie posiada sama przez się wartości dokumentu. Nie widzę potrzeby.

Adw. Chmurski: W takim razie ja rezygnuję.

Adw. Sliwowski: Czy zdarzają się interwencje poszczególnych urzędników względnie instytucji w czasie okupacji, kiedy w czasie łapanek w 1943 r. aresztowani byli działacze lub urzędnicy i pomieszczeni na liście zakładników?

Wiadek: ^{Owszem,} znane mi jest kilka wypadków, kiedy Stadthauptman Leist interweniował.

Adw. Sliwowski: Jakie wypadki?

Wiadek: ~~XXXX~~ Między innymi w sprawie burmistrza Kulakiego, który został aresztowany przez gestapo, na podstawie interwencji Leista Kulski został zwolniony. Poza tym znanych mi jest cały szereg wypadków, kiedy Stadthauptman Leist interweniował przy zatrzymywaniu urzędników Zarządu Miejskiego, gdyż, jak uprzednio wspomniałem, w czasie łapanek 1943 r. przeważnie żadne dokumenty nie były honorowane, a przynajmniej nie były honorowane z reguły, to zależało od fantazji, mógł puścić zatrzymanego lub nie. Znanych mi jest kilka wypadków konkretnych, kiedy Stadthauptman Leist interweniował w tych sprawach.

S. Rybczyński: ^{/?/} Sprawę Karnickiego świadek zna?

Wiadek: Nie znam.

Adw. Sliwowski: Czy te wypadki interwencji Leista były częste?

Wiadek: Znam cały szereg.

Adw. Sliwowski: Czy na ogół odnosiły skutek?

Szaw. / MD.

12-ty dzień rozpraw.

9/3.

7201
293

Swiadek: Raczej tak.

Prok. Siewierski: Czy to były interwencje na szerszej płaszczyźnie, przeciwko dokonywaniu tego rodzaju egzekucji, rozstrzelaniom, czy łapanek, czy to też były interwencje, dotyczące pracowników Zarządu Miejskiego?

Swiadek: Te interwencje o których w tej chwili mówiłem, dotyczyły pracowników Zarządu Miejskiego, podległego nadzorowi stadt-hauptmana.

Prok. Siewierski: Czy panu nieznana jest wypowiedź osk. leista w pewnym momencie - nie chcę panu sugerować roku - że odtąd nie będę już interweniował w tych sprawach?

Swiadek: Nie znam.

Adw. Węgliński: Kiedy się pan po raz pierwszy zetknął z nazwiskiem Daumego?

Swiadek: Chyba gdzieś na przełomie 1939 - 1940 r., zupełnie epizodycznie. To nazwisko dla mnie było wtedy pustym dźwiękiem.

Adw. Węgliński: Wówczas, a w związku z Wawrem, kiedy pan zaczął łączyć?

Swiadek: O, to znacznie później! Jak te rzeczy zaczęły napływać wiadomości o Wawrze, że Daume i t.d.

Adw. Węgliński: Znacznie później?

Swiadek: Tak.

Adw. Węgliński: Czy panu nie wiadomo, kto był dowódcą pułku policji?

Swiadek: Nie, nazwiska nie pamiętam, on podpisywał, ale to nazwisko wyleciało mi z pamięci.

Adw. Węgliński: Czy nie pułkownik Brenner?

Swiadek: Możliwe.

Adw. Węgliński: Czy pan nie brał udziału w pracach, zmierza-

1202

294

9/4.

jących do poinformowania Anglii o tym, co się stało w Wawrze?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Sdw. Wegliński: Czy panu wiadomo, że taki komunikat był wysłany

Świadek: Wiadomo, tak jest.

Adw. Wegliński: Czy nie przypomina pan sobie treści tego dokumentu, czy tam nie wskazywany był sprawca wypadków wawerskich, czy nie było tego zwrotu, odpowiedzialność za to ponosi i była wymieniona litera i stopień służbowy?

Świadek: Nie przypominam sobie.

Przewodniczący: Zarząd krótką przerwę.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

10/1.

12-ty dzień rozpraw.

Szw/NO. 1203 295

/ Po przerwie /

Przewodniczący: Wznawiam posiedzenie.

Adw. Węgliński: Może pan doktor będzie łaskaw Trybunałowi powiedzieć, kiedy pan się po raz pierwszy zetknął z nazwiskiem Daumego? Jak określano rolę Daumego? Czy mówiono, że to jest ten, który wydał te wszystkie zarządzenia, zorganizował ten t.zw. sąd policyjny, czy inaczej?

Świadek Płocki: Kiedy zetknąłem się po raz pierwszy z nazwiskiem Daumego, nie wiązałem ja z żadną sprawą, nawet ze sprawą wawerską, nie wiedziałem, że on jest tym związany. Kiedy zacząłem się bliżej sprawą wawerską, nazwisko Daumego z tą sprawą skojarzyło się - było to w r.1942, względnie 1943 - jako osoby, która tam była i jakiś udział brała, ale bynajmniej z tych informacji, które otrzymałem, nie miałem tego poglądu, żeby on tam odgrywał rolę decydującą.

Adw. Chmurski: Czy panu doktorowi wiadomo coś o egzekucji 70-ciu i o udziale oskarżonego Fischera w tej egzekucji?

Świadek: Egzekucja 70-ciu miała miejsce 12 lutego 1943 r.. Był to odwet za ulicą Długą 46, gdzie została wykryta drukarnia "Szańca", była obrona i w rezultacie zostały zarządzane represje. Jest tu moment charakterystyczny, że ówczesny szef SS i policji dystryktu stał na stanowisku, że należy rozstrzelać tych ludzi. Temu stanowisku Fischer się sprzeciwił. Był on wówczas przeciwny zastosowaniu środków represyjnych z uwagi na to, że one nie prowadzą do celu i z punktu widzenia administracyjnego utrudniają rządzenie.

10/2,

12-ty dzień rozpraw.

Szw/NO.

296
4204

Sprawa oparła się o szefa SS i policji Krügera. Muszę dodać, że w egzekucji tej zginęli pułkownik Horak, prezydent miasta Warszawy Słomiński i Tadeusz Frenkiel. Jest charakterystyczne, że afisz o rozstrzelaniu tych 70-ciu nosi podpis Krügera. To jest jedyny wypadek, kiedy zawiadomienie o egzekucji nie jest podpisane przez szefa policji i SS dystryktu, ale przez szefa policji i SS w GG.

Adw. Chmurski: Jaki był stosunek władz policyjnych do władz administracyjnych, znajdujących się pod kierunkiem oskarżonego Fischera?

Przewodniczący: To jest pytanie na dla bieżącego.

Adw. Chmurski: Tak jest, ale chodzi tu o konkretne wypadki.

Świadek Płocki: Znam taki konkretny wypadek. Mieliśmy raport Kreishauptmanna powiatu Siedlce z sierpnia i września 1943 r. Jak Wysoki Trybunał sobie przypomina 15 lipca 1943 r. była przeprowadzona ta ostateczna unifikacja i porządkowanie władz policyjnych władz administracyjnych. To był ten słynny spór Franka z Krügerem, który się oparł o Himmlera i Hitlera i zakończył się tym, że władze policyjne zostały podporządkowane. Otóż Kreishauptmann pisze w tym raporcie, że mimo tego zarządzenia wszystko jest po dawnemu, to znaczy, że żandarmeria po dawnemu tego nie uznaje i nie wykonuje jego zaleceń.

Adw. Sliwowski: Czy pan doktorem otrzymywał również meldunki, dotyczące ustosunkowania się pewnych dygnitarzy, czy urzędników do polskości?

Świadek: O tym trochę wiadomości było.

10/3,

Szw/WO.

12-ty dzień rozpraw.

Adw. Sliwowski: Czy odnośnie Leista miał pan jakieś materiały, na podstawie których mógł pan sobie wytworzyć taką, czy inną opinię o oskarżonym Leście?

Świadek Płocki: Te informacje, które miałem o Leście, a było ich kilka, były w stosunku do niego pozytywne, to znaczy stwierdziły, że jak na te warunki, które wówczas istniały i na ustosunkowanie się Niemców do Polaków, jego stanowisko było najzupełniej poprawne.

Adw. Chmurski: A co do oskarżonego Fischera?

Świadek: Te zdania były różne.

Przewodniczący: Jakie stanowisko pan zajmował w okresie okupacji?

Świadek: Szefa Biura Historycznego Komendy Głównej ZWZ, a później AK.

Przewodniczący: I w charakterze Biura Historycznego w otrzymywał pan meldunki?

Świadek: Tak jest.

Przewodniczący: I w tym charakterze wyznikał pan te wiadomości do Londynu?

Świadek: One były przekazywane przez Oddział Łączności Komendy Głównej do Anglii. Poprzednio szły najpierw do Francji. Dział, związany z terrorem, t. zw. kroniki okupacji, którego bezpośrednim kierownikiem był mój zastępca dr Adam Krupnik Próchnik, był przyłączony do Biura Historycznego w lutym 1941 r. Od ^{lutego} 1941 r. datują się te wiadomości, które szły od nas.

12- ty dzień rozpraw

JL/SW 298
1206

~~Kł/Sk~~

11/1

Przewodniczący: W tym samym charakterze przesłał pan również wiadomość o wypadkach wawerskich?

Sw. Płoski: Wiadomości o wypadkach wawerskich nie wysyłałem, one były wysyłane przez kogo innego. Ten człowiek obecnie jest zdaje się zagranicą. To był jeden z redaktorów Kuriera Porannego Jan Czarnocki. On wchodził w skład innej komórki, t. zw. studium zagranicznego, które miało za zadanie ^{wysyłać} wiadomości prasowych zagranicę.

Przewodn.: W jakiej postaci przychodziły te meldunki do Pana? Czy to były meldunki sytuacyjnej?

Sw.: Były bardzo różne. Przede wszystkim były to meldunki sytuacyjne z poszczególnych powiatów, przesyłane do komendy okręgu, komenda okręgu przysyłała je do komendy głównej, skąd je otrzymywałem. Niektóre rzeczy przychodziły do mnie ~~bezpośrednio~~ bezpośrednio z komendy okręgu.

Przewodn.: W jakiej postaci? ~~xxxxxxxxxxxx~~

Sw.: W postaci sprawozdania miesięcznego i meldunków specjalnych ^{ch} o pewnych wydarzeniach, które były dostatecznie ważne, żeby je meldować natychmiast nie czekając meldunku okresowego.

Przewodn.: Czy te meldunki zachowały się?

Sw.: Część meldunków dość skromna zachowała się. Archiwum nasze było zgromadzone w kilku archiwach, między innymi w archiwum akt dawnych, w archiwum miejskim - i te spaliły się. Brobna część około 10% zaledwie ocalała. Mianowicie ocalała część meldunków z okręgu warszawskiego.

Prok. Siewierski: Pan tu wspominał o pierwszym wypadku rozstrzelania studentki, nazwiskiej bodaj Zahorskiej, za zerwanie afisza. Czy znane są panu szczegóły tego zdarzenia?

12-ty dzień rozpraw

11/2

JL/SW

299

1207

Sw. Płoski: Nie, bliższych szczegółów nie znam, wiem, że był wtedy rozlepiony afisz: "Anglio, to twoje dzieło" i była podjęta akcja zrywania tych afiszów w grupach harcerskich. W czasie zrywania tych afiszów została złapana studentka uniwersytetu warszawskiego Zahorska, która została rozstrzelana. Bliższych szczegółów nie znam.

Prok. Siewierski: Czy miał pan bliższe informacje co do tworzenia getta warszawskiego i akcji Fischera czy Leista w tej sprawie? Czy może pan to przedstawić?

Sw.: Ghetto zostało utworzone 2 października 1940 r. To było zarządzenie gubernatora. Było pierwsze ghetto, które powstało na terenie GG. Inne getta - w Radomiu, Krakowie i Lublinie, powstały dopiero w marcu 1941 r. Utworzenie więc getta warszawskiego wyprzedziło więc tamte o dobre kilka miesięcy.

Rygorzy dotyczące getta w dystrykcie warszawski były o wiele surowsze. Tak np. zarządzeniem gubernatora Fischera, Żydom przesiedlającym się do getta wolno było zabierać tylko pościel i t.zw. pakunek uchodźczy, to znaczy pakunek ręczny, gdyż w getcie krakowskim zapewniono Żydom zwrot za pozostawione rzeczy - czy zostało to wykonane nie wiem - a w Lublinie pozwolono nawet przy przesiedlaniu do getta zabierać nieruchomości. Więc w Warszawie restrykcje były cięższe.

10 listopada 1941 r. wydane zostało zarządzenie Fischera, grożące karą śmierci tym Żydom, którzy opuszczają samowolnie ghetto, jak również tym osobom, które udziela im schronienia lub żywności. Że to zarządzenie nie było czczą formułą, świadczy egzekucja na terenie getta, która rozpoczęła się 17 listopada, kiedy rozstrzelano 8 Żydów - pięciu mężczyzn i 3 kobiety - za opuszczenie Ghetta.

Dalszym ciągiem tego zarządzenia było policyjne zarządzenie już szefa SS i policji distriktu, o którym wspomnianem poprzednio, z grudnia 1942 r., które nakazywało policji zarówno niemieckiej jak i granatowej bez wszelkiego dochodzenia zastrzelić każdego Żyda. spotkanego poza obrębem dzielnicy żydowskiej. Mieliśmy w policji granatowej oryginał rozkazu niemieckiego, że do 30 każdego miesiąca poszczególne komisariaty mają meldować o ilości zastrzelonych w myśl tego zarządzenia.

Prok. Siewierski: Pan doktor na pytanie obrony: jakie były informacje, co do osobistego nastawienia oskarżonego Fischera, odpowiedział: różne. Czy pan doktor może dać jakieś bliższe wskazówki w tym zakresie?

Sw.: Czy chodzi o charakterystykę działalności, czy o bliższe informacje?

Prok. Siewierski: Chodzi o działalność Fischera na podstawie informacji, o politykę, jaką reprezentował Fischer.

Sw.: Zaznaczam, że materiał, którym dysponowałem, był tylko fragmentaryczny. Ta moja próba podsumowania tego nie ma pretensji do zupełnego wyczerpania zagadnienia. Przedstawia się to w ten sposób:

W pierwszym okresie, jak można wywiódskować z jego zarządzeń, Fischer stał na stanowisku dość typowym dla niemieckich rządów okupacyjnych - rządów bezwzględnych. Wyrazem tego było, chociażby zarządzenie w sprawie Igo Szyma. Może najbardziej charakterystyczną tu jest sprawa 160 rozstrzelanych w 1942 r. Powiedziałbym, że w 43 r. raczej na przełomie 1942/43 widzi się u gubernatora distriktu warszawskiego jakgdyby zmianę zasadniczej linii postępowania. Popośtu odnosi się wrażenie, że zatracił on wiarę w skuteczność terroru. Stąd jest dość charakterystyczna kontrawersja

12-ty dzień rozpraw

JL/SW

A209
mel

11/3

między nim a ... (niedosłyszano).

Tak samo charakterystyczne jest stanowisko gubernatora w sprawie łapanek w jesieni 1943 r. Łapanki te, początkowo zamierzone - przynajmniej w pewnej mierze - jako łapanki celem zdobycia siły roboczej, zaczynają przybierać charakter coraz bardziej represyjny, celem wyłapywania ludzi na egzekucje. Nastąpiła akcja ze strony Fischera i ze strony Leista o powstrzymanie tej akcji. Akcja ich przez w tym kierunku w Krakowie nie dała wyników. O akcji tej miałem informacje od ^{Ronikera} ~~innych~~, który otrzymał ją od Bulkego w rządzie GG. Z rozmowy Ronikera z n pochodziła ta wiadomość. Moim zdaniem zarysowały się tu w okresie przełomu 1942/43 i w 1943 r. pewna zmiana w ustosunkowaniu się gubernatora Fischera, polegająca między innymi moim zdaniem na tym, że zatracił on poprostu wiarę w skuteczność represji policyjnych, jako uniwersalnego środka rządzenia.

Biuro i Archiwizacji

12/1

4210

702

12-ty dzień

Prok. Siewierski: Czy ta zmiana tego przypuszczalnego nastawienia dała dla społeczeństwa polskiego jakies konkretne i dodatnie wyniki?

Swd. Płoski: Raczej nie. Bo cała akcja była skupiona całkowicie w rękach policji. Czynnikiem policyjnym był czynnikiem decydującym. Bapanki na jesieni 1943 r. przeprowadzał i kierował komendant SS Kutschera, zabity 29 lutego.

Prok. Siewierski: Czy zmiana pewnego kursu politycznego nie mogła się wiązać ze zmianą sytuacji strategicznej na frontach?

Swd.: Niewątpliwie mogło to pozostawać w tym związku i prawdopodobnie pozostawało.

Prok. Sawicki: Czy panu nie wiadomo na podstawie raportów, że zmiana nastroju w roku 1943 uległa także centralnie, tj. rząd GG i że mówiono, że należy złagodzić kurs co do Polaków?

Swd.: Owszem. To wiązało się ze zmianą sytuacji, która uwydatniła się w lecie w 1943. Po wyjeździe Franka do Lubelszczyzny nastąpiło odwołanie Globocnika i rozpoczęto próbę normalizacji stosunków.

Prok. Sawicki: W ten sposób powstała pierwsza próba werbunku ochotniczego do wojska polskiego w roku 1943, utworzenie batalionu, najpierw w formie zaciągania do oddziałów roboczych, i była odezwa Franka.

Swd.: Coś przypominam sobie. Nie przywiązywaliśmy najmniejszego znaczenia, bo wiedzieliśmy, że ta akcja nie chwyci.

12/2

72H 903

12/-ty dzien

Prok. Sawicki: W tym czasie, kiedy nastąpiła zmiana kursu, na chwilę system złagodniał, powstało hasło "Bastionu wschodniego przeciwko bolszewizmowi". Czy świadek pamięta

Swd. Płoski: To są próby związane z sytuacją na froncie wschodnim, która zaczyna się zarysować dla Niemców dość kłopotliwie, szczególnie po nieudanej ofensywie letniej 1943, która spaliła zupełnie na panewce, gdyż Niemcy prawie zupełnie się nie posunęli, natomiast kontruderzenie rosyjskie odrzuciło Niemców z niewielkich terenów nowe zajętych, przekłamało dotychczasowe stanowiska i parło w kierunku Dniepru. Powstała koncepcja - nazwijmy to - normalizacji stosunków, tzn., żeby jednak w pewnej mierze pozyskać Polaków do tego dzieła, które Niemcy nazwali obroną nowego ładu w Europie. W związku z tym GG nazywane dotychczas "Nebenlandem" zaczęło otrzymywać w terminologii niemieckiej nazwę "bastionu wschodniego", na wschód wysuniętej formacji europejskiej. I tu była próba, o której wspominał pan prokurator, bardzo cząstkowa, niesmiała, nie można powiedzieć, by była w jakiegokolwiek mierze konsekwentna, gdyż przypuszczalnie czynniki policyjne były przeciwstawne temu całkowicie. We wszystkich krajach zajętych przez Niemcy istniały formacje SS krajowe, we Francji była dywizja francuska, której resztki walczyły z nami w roku 1944, istniała dywizja norweska "wikingów", dywizja walenska, flamandzka. Żadnych rezultatów ze strony polskiej w tym kierunku nie osiągnęli.

Prok. Sawicki: Czy w związku z tym Niemcy nie wszczęli sprawy Katynia - uważamy pana jako świadka syntetycznego -

12/3

42/2
20412-ty dzień

czy ten nowy system nie był w związku ze zmianą sytuacji politycznej?

Swd-Płoski: Tak jest. Niewątpliwie była to próba rozgrywki bardzo takim kosztem, bez żadnych ustępstw ze strony okupanta.

Prok.Sawicki: Czy pandyrektor eos pamięta o dzieciach z Zamajszczyzny?

Swd.: Owszem. W roku 1941 rozpoczęto akcję wysiedlania zamajszczyzny. Największe nasilenie było w roku 1942/3, przełom, ludność ze wsi wyrzucano do obozu w Zamosciu, sortowano ją, zdolnych do pracy wysyłano do Rzeszy, a niezdolnych resztko po GG, przyczem dość duże ilości były kierowane na teren dystryktu warszawskiego, powiat garwoliński i do Warszawy. W stanie okropnego wyniszczenia spora ilość dzieci przybyła do Warszawy, była w szpitalach; posiadamy trochę zdjęć, dokładnych opisów tych dzieci.

Prok-Sawicki: Czy świadek na podstawie materiału, który posiada, wie, że urząd propagandy dystryktu warszawskiego chciał nakłonić pewne osoby do wyjazdu do Katynia, przyczem obiecywał pewne korzyści dla instytucji?

Swd.: Były wiadomości, że prowadzono takie pertraktacje, dokładnie jednak tego nie potrafię powiedzieć i nie wiem z kim były te rozmowy. Jednak takie próby sondowania były.

Ławnik Jodkowski: Czy w okresie okupacji stykał się pan z nazwiskiem osk.Meisingera?

12/4

12/3
m05

12-ty dzień

Swd. Pleski: Nie. Prosto obiko mi się e uszy, jako pierwszego badał na terenie Warszawy szefa Sicherheitspolizei.

zawnik Jedrowski: Nie miał pan żadnych informacji o osk. Mei singerze?

Swd.: Nie.

Swd. Chaurski: O ile zrozumiałem pana doktora, to zmiana kursu na terenie dystryktu w stosunku do Polaków nastąpiła z koncem 1942 roku.

Swd.: Gdzies na przełomie roku 1942 - 1943.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

12-ty dzień rozpraw.

Szaw. / MD.

306

13/1.

1214

a zmiana kursu chwilowego w gubernii dopiero w ciągu 1943 r., to znaczy w jakim miesiącu?

Sw. Płoski: W lecie 1943 r.

Adw. Dhurski: Czy zmiana kursu w stosunku do Polaków, o ile o dystrykt warszawski, miała charakter tylko chwili czy trwały, do końca okupacji?

Swiadek: Zdaje mi się Panie Mecenasie, że trudno tutaj mówić o pewnych realnych osiągnięciach, dlatego, że władza jednak była w rękach czynników policyjnych, które przeprowadzały swoją zupełnie określoną linię. Świadczy o tym raport Kreishauptmanna siedleckiego, że policja postępuje po swojemu i zupełnie się z nim nie liczy. Próba nakreślenia jakiejś linii jest raczej próbą samego nastawienia administracji na terenie dystryktu warszawskiego. Nie miała ona niestety praktycznych rezultatów.

Adw. Chmurski: Czy były przeszkody ze strony policji, czy czynników decydujących w dystrykcie, w Zarządzie Miasta?

Swiadek: Raczej ze strony czynników policyjnych.

Adw. Sliwowski: Czy i jaką była rola osk. Leista przy tworzeniu ghetta warszawskiego?

Swiadek: Raczej rola zupełnie drugorzędna. Komisarzem był adw. Auerswald, pełnomocnik Fischera dla spraw żydowskich w dystrykcie. Rola Leista ograniczyła się do wydania kilku zarządzeń, zakazujących między innymi przejście przez Plac Saski, pokazywaniu się w Alejach raczej typu porządkowego.

Adw. Sliwowski: W związku z uprzednią wypowiedzią, odnośnie tego, że stanowisko Leista było, według świadka, zupełnie przyzwoite, na podstawie meldunków, które pan otrzymywał, czy otrzymywał pan również takie wiadomości od komisarycznego burmistrza Kulskiego?

Swiadek: Nie, od burmistrza Kulskiego nie, to były rzeczy

12-ty dzień rozpraw.

Szaw. / MD.

13/2.

709
1215

z zarządu, które szły innymi drogami, tam mieliśmy jednego pracownika Mersza, rozstrzelanego w Oświęcimiu i innych.

Osk. Fischer: Czy świadek przypomina sobie brzmienie afisza, ogłoszonego 3 marca 1942 r.?

Świadek: Mniej, więcej, nie mogę powiedzieć dokładnie.

Osk. Fischer: Czy może pan mi będzie łaskaw powiedzieć, jaka była mniej więcej treść?

Świadek: Dokładnie sobie nie przypominam. Afisz jest w aktach

Przewodniczący: Będzie dzisiaj wieczorem wyświetlany.

Świadek jest wolny.